

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2K. 50 h. | z 2-krot. 3K. — h.
kwartał 7K. 50 h. | w. sykką 9K. — h.
rocznie 30K. — h. | pocztow. 36K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
pentowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz pentowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 21 grudnia.

Imiona: Rzym. — kat. Dziś: Tomasz Ap. Ju-
ro: Zenona M. † — Gr. — kat. Dziś: 8. Pataia. Jutro: 9.
Zacpat. Bohor. — Słowiańskie: Dziś: Tomisława b. Ju-
tro: Drogomira.

Wschód słońca 7:57, zachód 4:02.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:55, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec
6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Stry-
ja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora
6:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25;
11:35 (co niedzielę); do Belzca 10:45; do Stanisławowa
5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka ot-
wartą codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku),
od 9—1 nauto we wtór. i piątek od 3—5, w niedz. 11—1. Bi-
blioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muze-
um Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpo-
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (nr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4 — 7 z wyjątkiem sobót. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedział-
ki, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wtórki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dzienne z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5. 1 p.) otwar-
ta codziennie 5 — 7 popoł. w niedzielę i święta 10 — 12
w pop.

Wystawy stałe. III wystawa jesienna
w Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe)
codz. od g. 10—4. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7 wiecz. „Królowa
Tatr”, widowisko fantastyczne Ad. Walewskiego.

Z Rady miejskiej.

Ucisk dzieci polskich pod zaborem pruskim ode-
zwał się głośnie echem na wczorajszym posiedzeniu
Rady m. Ojcowie miasta, jak niejednokrotnie i wczoraj
dali dowód, że interesują się żywo losem braci naszej
w dwóch innych zaborach, że cieszy ich, gdy braciom
naszym zaświta choćby isierka swobody, smuci ich
smutek braci zakordonowej, a gdy gnębić starają
się zacieśnić kajdany tym braciom, wrywa się i z głę-
bi piersi ojców naszego miasta głos protestu i oburze-
nia. To też, gdy wiceprez. Ciuchciński zabrał głos, aby

uzasadnić wnioski w sprawie Zmody dziatwy poznań-
skiej, wszyscy radni jakby na dane hasło powstali
z miejsc i stojąc, wysłuchali słów wiceprezydenta. A kie-
dy umilkły ostatnie słowa rezolucji, zabrzmiała sala
długotrwałymi oklaskami, które echo zaniesie za kordon
i doda odwagi rodzicom bohaterkiej dziatwy do wy-
trwania w walce. Za słowami radnych poszedł czyn —
i jakkolwiek komplet radnych uzupełniejszy był niż za-
wyczaj, zdołano w niespełna kilka minut zebrać prze-
szło 1000 kor. dla ofiar hakaty.

Zresztą z porządku dziennego załatwiono nie wie-
le spraw. Ciągłą się od lat szeregu sprawę uregulo-
wania opieki nad ubogimi, uznano za niedostatecznie
przygotowaną, pokazało się bowiem, że regulamin,
uchwalony już raz przez Radę m., prowadzi do absur-
dum. Inne sprawy porządku dziennego były więcej ad-
ministracyjnej natury.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posie-
dzenia zabrał głos wiceprezydent Ciuchciński i wśród
ogólnej ciszy wygłosił następujące słowa, których Rada
m. wysłuchała, stojąc:

Stoimy wobec zdarzenia dziejowego, które w hi-
stori ludzkości nie ma w sobie podobnego. Sto trzy-
dzieści tysięcy dziatwy na wielkopolskiej ziemi urząda
żmudę szkolną, bronią się przed germanizacją, znosi
największe kary i plagi, bo nie chce się uczyć religii
w tym języku, którego nie rozumie.

My, którzyśmy przechodzili najcięższe czasy rusy-
fikacji i germanizacji, podobnie nieludzkich rozporząd-
zeń nie pamiętamy. Najwięksi nawet tyrani, którzy na-
ród polski gnębili, nie bronili nam chwalić Boga w ję-
zyku ojcystym.

Rząd pruski pod płaszczykiem konstytucji dopu-
szcza się największych bezpraw, bo nie tylko, że żaden
Polak pod zaborem pruskim nie dostanie rządowego
kawałka chleba, nie tylko, że rząd odbiera chleb wszyst-
kim tym, którzy mają z nim jakikolwiek stosunek, ale
gwałci najświętsze prawa rodzinne, gdyż wydziera ro-
dzicom ich dzieci, umieszczając w domach podrzutek
pod pozorem, że nie umieją swych dzieci wychowywać.

Wobec tych bezpraw pruskich, my nie możemy
stać bezczynnie, ale musimy dać wyraz do głę-
bi obrazonemu uczuciu narodowemu, z którym musi się
liczyć także polityka aktualna, a jeśli już nie możemy pomódz
rodakom inaczej, to powinniśmy im wyrazić cześć i zachęcić do
wytrwania w walce rozpoczętej, która, Bóg da, skoń-
czyć się musi dla nas zwycięstwem.

Dlatego wnoszę imieniem i z upoważnienia wszyst-
kich stronnictw Rady miejskiej:

„Świetna Rada raczy uchwalić: Działwie polskiej
w zaborze pruskim, która broniąc się od przymusu nau-
ki wiary ojców w obcym języku, broni zarazem nie-

przedawnionych praw narodu, wyraża Rada stołecznego
miasta Lwowa gorący podziw i cześć, ich rodzicom
serdeczne współczucie, a wszystkim rodakom śle słowa
bratniej zachęty w walce o najświętsze dobro ludzkości,
w walce, która się zakończyć musi zwycięstwem nie-
złamanego wiekowemi klęskami ducha polskiego”.

Po odczytaniu tej rezolucji, odezwały się w sali
długie i przeciągłe oklaski. Słowa powyższe poparto
natychmiast czynem i za inicjatywą r. dra Adama,
który zajął się zbieraniem składek, złożyli pp. radni
przeszło tysiąc koron dla ofiar poznańskich.

Gdy przebrzmiały oklaski, przystąpiono do po-
rządku dziennego, a r. dr. Wasung referował sprawę
wykonywania opieki nad ubogimi. Referent przedstawił
regulamin wykonywania opieki nad ubogimi, uchwalony
przez Radę m. jeszcze w r. 1899, uzupełniając go roz-
maitami poprawkami.

W dyskusji nad tym regulaminem zabierali głos
rr. dr. Mikołajski, dr. Mahl, Hudec, dr. Li-
lien, dr. Dwernicki, Lewicki, Jaworski
i Laskownicki. Mowcy poddali regulamin ten
ostrej krytyce, uznając go za nieodpowiedni dla naszych
stosunków. Rr. dr. Mahl i dr. Lilien postawili rezolucję
domagającą się wyeliminowania z regulaminu różnic mię-
dzy ubogimi chrześcijańskiego a niechrześcijańskiego
wyznania.

Rr. Hudec, dr. Dwernicki i Laskownicki domagali
się odroczenia tej sprawy, zwołania dla niej osobnego
posiedzenia i szczegółowego przedyskutowania tego re-
gulaminu. W rezultacie sprawę tę odroczone, a prez.
Michalski przyrzekł zwołać specjalnie dla tej sprawy
posiedzenie już z początkiem stycznia p. r.

Z kolei r. dr. Loewenstein przedstawił na-
stępujące wnioski: przyjmuje się do zatwierdzającej wia-
domości bilans im. zakładu elektrycznego za r. 1905
i udziela się dyrekcji absolutoryum; podwyższa się do-
tacje funduszu odnowienia w dziale kolejowym z 60
tys. kor. na 80 tysięcy kor., a w dziale zakładu oświe-
tlenia z 29 tys. kor. na 35 tysięcy kor. Wnioski te
przyjęto bez dyskusji.

Z porządku dziennego referował r. Epler kilka
spraw, które po krótkiej dyskusji załatwiono. I tak
uchwalono zamówić urządzenia elektryczne do wozów
t. zw. armaturę u firmy „Siemens i Schuckertswerke“
w Wiedniu w cenie po 8415 kor. za sztukę. Gmina
będzie potrzebowała tych urządzeń w przybliżeniu dla
70 wozów. Dalej uchwalono zamówić u tej samej firmy
przyrządy i aparaty do „rozdzielniczy“ za ogólną kwotę
10.820 kor., a w końcu postanowiono zamówić w ce-
gielni p. Połturaka ćwierć miliona cegieł z wypału r.
1906, po 40 kor. za tysiąc, i 1 1/2 miliona z wypału
1907 po 34 kor. za tysiąc. Cegły te użyte będą do

1)

H. G. WELLS.

KRAJ ŚLEPYCH.

Przełożył Z. Kł.

Przeszło trzysta mil od Chimborazo, a jakie sto
od śniegów Cotopaxi, w najbardziej pustej okolicy An-
dów równinowych, leży tajemnicza dolina: Kraj Ślepych.

Dawno już bardzo temu, dolina ta była o tyle
przystępna, że ludzie, przebywszy straszne wąwozy i nie-
bezpieczny lodowiec, mogli do niej dotrzeć; i rzeczywi-
ście, uciekając przed okrucieństwem i tyranją swoich
panów hiszpańskich, schroniło się tam kilka rodzin me-
tysów peruwiańskich.

Potem, nastąpił zdumiewający wybuch Mindobam-
by, który przez siedmnaście dni utrzymywał Quito w cie-
limnościach; wody kipiały w Yaguachi i na powierzchni
rzek, aż do Guyaquil, pływały nieżywe ryby. Wszędzie,
na stokach gór wzdłuż Oceanu Spokojnego, tworzyły się
olbrzymie rozpadliny, staczały się lawiny, następowały
nagle odwilże i powodzie; odwieczny szczyt górski Arau-
ca oberwał się i runął z hukiem grzmotu, wznosząc na
zawsze nieprzebytą zaporę między Krajem Ślepych a re-
szta ludzi.

W chwili, kiedy się dokonywał ten przewrót, je-
den z pierwszych osadników doliny wybrał się z domu
w bardzo ważnej misji; w powrocie, nie mogąc odszukać
swojej drogi, musiał zapomnieć o żonie, synu, przy-
jaciółach i o całym dobytku, jaki pozostawił w górach.
Rozpoczął nowe życie w świecie równin; spadły jednak
na niego choroba i ślepotę i, ażeby go się pozbyć, wy-
prawiono go po śmierć do kopalni.

Dlaczego opuścił to ustronie, gdzie go jako małe
dziecko przewieziono przytrozonego do grzbietu lamy
wraz z bagażami? Historia, jaką opowiedział, ażeby wy-
tłumaczyć swoją wyprawę, dała początek legendzie, któ-
ra się przechowała wzdłuż Andów aż do naszych czasów.

Dolina ta — opowiadał — odznaczała się klima-
tem łagodnym i posiadała wszystko, czego dusza ludzka
mogła zapragnąć: wodę, pastwiska, zbrocza o bogatej,
szarej ziemi, pokryte najprzedniejszymi owocowymi drze-
wami; z jednej strony piętrzyły się wielkie lasy sosno-
we, wstrzymujące lawiny, a wszędzie zresztą była do-
lina, odgraniczona wysokimi ścianami szaro-zielonych
skał o lodowatych szczytach. Wody z topniejących śnie-
gów tam nie dochodziły, rozlewając się gdzieindziej, po
odległych stokach: niekiedy tylko, w bardzo długich od-
stępach czasu, odrywały się olbrzymie masy z lodow-
ców i staczały się ku dolinie, nie dosięgając jej jednak.
Ani śniegi ani deszcze nie padały tam nigdy; obfite źró-
dła, z których kanały irygacyjne rozprowadzały wodę we
wszystkich kierunkach, same zraszały żyźne pastwiska.
Dobytek się zwiększał, prawdziwie dobrze wiodło się
mieszkańcom; jedna tylko troska zakłócała im szczęście;
dziwna plaga zwała się na nich: dzieci rodziły im się
ślepe, oslepiło nawet wiele z tych, które przyprowadzili
ze sobą... I ażeby znaleźć ratunek na ten dopust Boży,
narażał się ten człowiek na straszne trudy i niebezpie-
czeństwa przebycia wąwozów.

W owym czasie nie wiedzieli jeszcze ludzie, że
istnieją zabójcze bakcyle i zakaźne choroby; cierpienia
swoje uważali jako karę za grzechy. Według naiwnego
wysłańca, mieszkańcy doliny dotknięci byli ślepotą, bo
pierwsi imigranci przybyli tam bez księdza, bo, objaw-
szy w posiadanie ustronie, nie wzniesli Bogu świątyni.

Dlatego też chciał nabyć ładny, skuteczny a niedrogi
ołtarz, któryby ustawili na swoich prerych; potrzeba
im także było relikwii i różnego rodzaju symbolów wia-
ry, medalioników i modlitw. W sakwie swojej miał na
kupno świętego środka bryłę rodzimego srebra, co do
pochodzenia którego nie chciał dać z początku żadnych
wyjaśnień; zapewniał z uporem nieodowiadzonego kłamcy,
że metal ten nie egzystował w ich dolinie; przyparty
jednak do muru, powiedział w końcu, kłamiąc oczywi-
ście, że mieszkańcy kazali stopić wszystkie monety
i wszelkie srebrne przedmioty, jakie posiadali: „bo, mó-
wił, my nie potrzebujemy, tam w górach, drogich kru-
szców“...

Można sobie wyobrazić górala o wzroku już zam-
glonym, ogorzałego od słońca, zaleknionego, chwieją-
cego się, obracającego gorączkowo swój kapelusz w rękę,
nieznającego miejscowych zwyczajów i obyczajów i opo-
wiadającego swoją historię, przed kataklizmem, kilku
zaciekawionym duchownym. Można go sobie wyobrazić
pragnącego do swego kraju jak najprędzej wrócić z po-
bożnymi a niezawodnymi środkami i spoglądającego
wreszcie z bezgraniczną rozpaczą na chaotycznie
spiętrzone skały w miejscu, gdzie przedtem był wąwóz.

Poza tem nic więcej nie wiadomo o czarnej doli
nieszczęsnego wysłańca.

Z niejasnego opowiadania zabłąkanego biedaka
powstała legenda o rodzie ślepców, żyjących gdzieś,
w górach, — legenda, która niedawno ziściła się w spo-
sób prawie cudowny.

budowy nowej remizy elektrowni, która stanie na placu powyścigowym.

W dalszym ciągu na wniosek ref. r. Włodzimirskiego, uchwalono pozostawić opłaty rzeźniane w r. p. w tej samej wysokości, co w roku bieżącym, a tylko od bicia konia zniżyć opłatę z 3 kor. na 2 k. Co się zaś tyczy opłat od wagi bydła, uchwalono wstrzymać się z tem do chwili uregulowania opłat akcyzy w tym kierunku.

W końcu na wniosek ref. r. Gubrynowicza uchwalono przyjąć p. Jadwigę Wojską do związku gminy.

Na tem o godz. 9 $\frac{1}{2}$ zamknął prezydent posiedzenie, życząc radnym „wesołych świąt“.

Z Rosji i Zaboru.

Różne wieści.

Warszawa (Tel. pryw.). „Warsz. Dniownik“ donosi, że projekt wprowadzenia samorządu w Królestwie Polskiem będzie przekazany Dumie państwowej.

Podkomisya, utworzona przy ministerstwie spraw wewnętrznych dla sprawy oderwania Chełmszczyzny od Królestwa i przyłączenia jej do gub. grodzieńskiej i wotyńskiej, ukończyła swe prace. W tych dniach odbędzie się posiedzenie pełnej komisji.

Przed wyborami do Dumy.

Wilno (Tel. pryw.). „Kurier Litewski“ donosi, że onegdaj odbyło się zebranie wileńskich wyborców Rosyan, przy udziale około 1000 osób. Wyraziwszy pretensje do ordynacji wyborczej, jakoby winnej temu, że Rosyanie tutejsi nie mogą wpływać na rezultat wyborów, zgromadzenie postanowiło nie wchodzić w porozumienie z Polakami, a utworzyć komitet z 20 osób, który ma rozstrzygnąć kwestję, czy jest możliwe łączenie się z innymi grupami narodowymi bez uszczerbku dla powagi narodu rosyjskiego.

Wrzenie na uniwersytetach.

Moskwa (Pet. Ag.). Rektor uniwersytetu podał do wiadomości, że d. 19 bm. otrzymał pismo komendanta miasta z oświadczeniem, iż wiadomo mu, że w uniwersytecie odbywają się bez przerwy zgromadzenia rewolucyjne z udziałem osób, nienależących do uniwersytetu. Komendant miasta nie może w interesie bezpieczeństwa publicznego na to zezwolić i zwraca uwagę rektora na to, że gdyby rektor nie mógł tym machinacjom kresu położyć, on ze swej strony byłby zmuszony uniwersytet postawić pod dozór policyjny. Rektor zwraca uwagę studentów na grożące niebezpieczeństwo.

Lojalna manifestacja.

Moskwa (Pet. Ag.). W tutejszym teatrze urządzono wczoraj podczas przedstawienia wielką manifestację na cześć cara. Publiczność odśpiewała kilkakrotnie hymn carski.

Z zamętu.

Kijów (TBK.). We wsi Kocelówka, naczelnik gminy i jego pomocnik wtargnęli do domu chłopca Fiatki, który bez pozwolenia wrócił z wygnania. Przeszukali oni mieszkankę i znaleźli Fiatkę ukrytego w śpichrzu. Fiatko zabił siekierą pomocnika, a zranił naczelnika. Nadbiegli chłopcy i zabili Fiatkę.

Tyflis (TBK.). Sąd polowy skazał na ciężkie roboty przymusowe 24 rewolucjonistów. Skazanym poprzednio na śmierć 5 rewolucjonistów, zamieniono tę karę na roboty przymusowe, ponieważ wymienili współwinnych i wskazali miejsce, gdzie były ukryte broń i bomby. Na podstawie tych zeznań aresztowano i zesłano na Syberyę 53 członków organizacji rewolucyjnej.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń (TBK.). Między wniesionymi wczoraj interpelacjami znajduje się interpelacja p. Krempey, w sprawie obicia Stanisława Masina przez żandarma i zasądzenia Masina na podstawie zeznań, uzyskanych na podstawie owego obicia.

Poseł dr. Kathrein wnosi imieniem komisji budżetowej, aby w drodze nagłej przystąpiono do drugiego czytania prowizoryum budżetowego. Wniosek ten przyjęto, poczem p. Kathrein wygłosił referat i prosił o przyjęcie prowizoryum.

Następnie przemawiał p. Udrzał, a po nim zabrał głos prezes Kola, Abrahamowicz. Wbrew pierwotnemu zamiarowi nie chce wobec wywodów poprzedniego mowcy mówić o stosunkach rolniczych, gdyż wywoły te w zupełności popiera. Sądzi, że z żadnej strony nie natrafi na opozycję, jeśli z pewnym naciskiem podniesie, że dotychczasowa, niestrudzona działalność parlamentarna rządu z wyjątkiem przeprowadzenia kilku spraw, jak n. p. noweli przemysłowej i upaństwowienia Kolei Północnej, ograniczyła się głównie do przeprowadzenia reformy wyborczej (Potakiwania). Przy użyciu wszystkich sił, służących rządowi do dyspozycji, została reforma wyborcza w możliwie krótkim czasie przeprowadzona. Byłem więc przekonany, że te stronnictwa, które w reformie wyborczej widzą uniwersalny środek na wszystkie społeczne, polityczne i ekonomiczne choroby, skorzystają z pierwszej sposobności, aby rządowi odpowiednio podziękować i wyrazić mu zaufanie, oraz popierać go na każdym kroku. (Głosy: Bardzo słusznie!) Z wielkiem tedy zdumieniem słuchałem, jak przy pierwszym i drugim czytaniu większa część mowców z tych stronnictw, które tak bardzo występo-

wały za reformą wyborczą, — znalazła się na liście przeciwnej. (Wesołość). Nawet p. pos. Adler, którego program został przecie przeprowadzony, widział się spowodowany zabierać głos, jako mowca contra i swoją nadzwyczajną elokwencyę a zwłaszcza wymowę agitatorską zwrócić przeciw agraryuszom. Czy to jest zwyczajną niewdzięczność, którą spotykamy na każdym kroku w życiu politycznym i społecznym, czy też co innego, czy jest to może ów program, którego warunkiem egzystencji jest szerzenie ustawicznego niezadowolenia? (Żywe potakiwania.)

Z prawdziwym zadośćuczynieniem przyjął mowca wczorajsze wywody ministra skarbu w komisji budżetowej w sprawie urzędników i sług państwowych, (Oklaski u Polaków). Nie potrzebuję uzasadniać konieczności tej akcji i powołuję się tylko na to, co jako generalny sprawozdawca galicyjskiego budżetu krajowego zaproponowałem i co Sejm galicyjski w roku ubiegłym bez sprzeciwu się przyjął. Dla każdego, kto zna bliżej stosunki ekonomiczne, być zupełnie jasnym, że obecne dodatki aktywne nie odpowiadają więcej stosunkom. (Żywe potakiwania). Przy sanacji stosunków urzędniczych, potrzeba również przeprowadzić reformę dotyczącą ustaw. Mowca spodziewa się, że minister skarbu i rząd także i w tym kierunku uczynią w nowej Izbie propozycje, które jedynie tylko w ramach normalnego budżetu są możliwe. Przy tej sposobności musi mowca wskazać na to, iż wielu posłów mówiło o pomnożeniu liczby urzędników zwłaszcza w centralnych władzach. Pomnożenie to przybrało bardzo wielkie rozmiary. Jeśli się chce płacić urzędnikom tak, jak należy, jeśli się pragnie, aby ich pobory równały się poborom urzędniczym w innych państwach, to muszą nastąpić pewne oszczędności i pewna rezerwa w pomnażaniu posad urzędniczych, co możliwe jest tylko za pomocą uproszczenia administracji (żywe potakiwania) i stopniowania instancji, przez pewną decentralizację bez naruszania jednolitości administracji państwowej w dobrze zrozumianym sensie.

W związku ze sprawą urzędników pozostaje kwestya bytu duszpasterzy. Dla szerokich mas ludności jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego owa ustawa, znana pod szumnym tytułem „ustawy o kongruu“, mimo, że właściwie w niej tylko o polepszenie bytu niższego kleru i o emerytury pensjonowanych duchownych, tak długo musi czekać na załatwienie. Że załatwienie to napotyka na trudności z pewnej strony, która ma inny program religijny, temu się mowca nie dziwi, ale Izba, która w większości swej tak bardzo przywiązana jest do Kościoła katolickiego, ma prawo żądać szybkiego załatwienia tej ustawy. Mowca prosi Izbę, aby w imię sprawiedliwości, ze względu na to, że chodzi o podwyższenie płac, które w wielu wypadkach nie równają się nawet płacy sługi urzędowego (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie!), że chodzi o podwyższenie płac dla tych, którzy mają studia i mają prawo żądać od państwa takich warunków, aby przynajmniej skromnie mogli żyć, — aby dotyczące przedłożenie załatwiła. (Oklaski).

P. minister handlu — mówił dalej prezes Abrahamowicz — w pięknej mowie, wygłoszonej w radzie przemysłowej o rozwoju austriackiego przemysłu, podniósł, że w ostatnich dwu latach rozwój był znaczny i że ma nadzieję, iż w roku bieżącym zacznie się nowa era przemysłu austriackiego. Jest to pomyślny bardzo fakt, gdyż oznacza zarazem podniesienie dobrobytu i gospodarki. Mowca musi jednak zwrócić uwagę rządowi, że niestety w Galicyi takiego rozwoju ani śladu (Potakiwania), że więc ustawa o popieraniu przemysłu, jeśli kiedykolwiek, to tembardziej w obecnych stosunkach powinna być uchwalona.

Popieranie austriackiego przemysłu wymaga w pierwszej linii zdobycia nowych targów, podniesienia ogólnego dobrobytu i własnej konsumpcji, ale nie może odbywać się w ten sposób, iżby każdy krok, skierowany ku poparciu rozwoju przemysłu w kraju, który go dotąd nie posiadał, miał być uważany za szkodę wyrządzoną austriackiemu przemysłowi. (Oklaski u Polaków).

W związku z popieraniem przemysłu, stoi sprawa komunikacji. Mowca musi przedewszystkiem zwrócić uwagę na przyrzeczenia, odnoszące się do budowy kanałów i na czynione ciągle starania, aby o tej sprawie zapomniano. (Głosy u Polaków: Niestety).

Kolischer: Nie przeprowadza się uchwalonej ustawy.

Abrahamowicz: Dotycząca ustawa istnieje dotychczas, a jest obowiązkiem rządu ustawy wykonywać i szanować je. Jestem przekonany, że kanały, tak jak zostały uchwalone, nie mogą zniknąć z powierzchni działalności rządu (Oklaski u Polaków), na podobne zniknięcie nie można się zgodzić. W krótkim czasie, będącym jeszcze do dyspozycji, jest wiele spraw do załatwienia i pośpiech jest wskazany, wystarczy wskazać tylko na ostateczne załatwienie noweli przemysłowej, ustawę o kongruu, ustawę o uwolnieniu konwersji długów hipotecznych od należytości i inne.

W dalszym ciągu swej mowy p. Abrahamowicz wyrzucił się, że wprawdzie łacińskie przysłowie powiada: „De mortuis nil nisi bene“, musi jednak w obecnej chwili wypowiedzieć tę prawdę, że ci wszyscy, którzy dążyli do jak najszybszego załatwienia reformy wyborczej, wydali o czynności Izby wyrok ujemny. Jednak ostatnie chwile tej Izby dały wiele doniosłych uchwał, mających wielką wagę dla interesów państwa i ludu, około uregulowania finansów i pod innymi względami. (Żywe potakiwania). Szczególnie należy to powiedzieć o 9, 10, i 11 sesji.

Izba rozwinęła ogromną działalność na wszystkich polach gospodarczych. Przeszło 60 kolei lokalnych jest zapewnionych. Linie lokalne zostały przedłużone o 2100

km., a uchwalone koleje państwowe o 600 km., do pewnego czasu jednak Izba nie mogła spełniać swoich obowiązków. Z chwilą, kiedy obstrukcja uroczyste została tu wprowadzona, z chwilą, gdy zasada większości parlamentarnej została podeptana, kiedy każdemu posłowi wolno było za pomocą wniosków nagłych do pewnego stopnia samowolnie kierować obradami, z tą chwilą Izba była osądzona. Czy mając za sobą podobne przykłady postępowania, nowa Izba, nie posiadając odpowiedniego regulaminu, będzie mogła działać? Powątpiewać o tem należy! Spada za to wielka odpowiedzialność na rząd, że przeprowadził reformę wyborczą bez równoczesnej reformy regulaminu.

P. Schaalk: I bez (niemieckiego) języka parlamentarnego! (Protesty).

P. Abrahamowicz, kończąc, oświadczył, że jego stronnictwo żywi do obecnego rządu pełne zaufanie i najżywszą sympatję. Na wynik jego dotychczasowej działalności czekać jeszcze należy, aż rządowi uda się spełnić nadzieję i zamiary, jakie wiąże z reformą wyborczą, w pierwszym zaś rządzie załagodzenie walki narodowościowej, która sprowadziła tyle nieszczęść na monarchię, dalej sprawiedliwą i słuszną ugodę pomiędzy obiema partiami monarchii. Wreszcie niechaj rząd pamięta, że jego obowiązkiem jest wskrzesić zdolność oporu przeciw chorobliwym prądom czasu. Obowiązek powyższy jest jednym z najdonioślejszych wobec państwa, jako obudzenie poważania i poszanowania dla urzędów państwowych. W przekonaniu, że rząd spełni swe zadanie, stronnictwo mowcy będzie głosować za prowizoryum budżetowym. (Żywe oklaski u Polaków. Mowca odbiera liczne gratulacje).

P. dr. Steinwender zwrócił uwagę na różnicę dochodów, a bezpośrednich podatków i długów państwa i wystąpił bardzo ostro przeciw obstrukcji, która szkodzi równomiernie ludom i państwu, przemawiał za systemem oszczędnościowym, przeciw dalszym budowom kanałów, a za regulacją plac urzędników i uwolnieniem ich od długów, za ogólnem ubezpieczeniem na wypadek niezdolności do pracy. Mowca oświadczył się wreszcie stanowczo za Centralną kasą związkową i oświadczył, że będzie głosował za prowizoryum budżetowym.

P. hr. Trautmansdorff oświadczył, że będzie głosował za prowizoryum budżetowym tylko po ciężkiej walce wewnętrznej, ponieważ nie ma zaufania do rządu, obawia się, że zatarg z Węgrami zakończy się na niekorzyść Austrii, a nadto z powodu przeprowadzonej przez rząd reformy wyborczej. Nie chodzi stronnictwu mowcy wcale o utracony przywilej, ale o wielkie obawy o państwo. W ostrych słowach mowca zaatakował bar. Gautscha jako inicjatora reformy wyborczej, jak i obecny gabinet, powiadając, że reforma wyborcza w obecnym brzmieniu nigdyby się nie była stała ustawą, gdyby rząd w niekonstytucyjny sposób nie był wciągnął w akcję korony. Droga, na którą wprowadził państwo bar. Gautsch, prowadzi do de-mokratyzowania najwyższej władzy państwa. Reprezentanci niemieckiej wielkiej własności opuszczają tę Izbę w poczuciu wypełnionego obowiązku wobec cesarza, ojczyzny i narodu niemieckiego. Rząd myli się, jeżeli sądzi, że wielką własność usunął z życia politycznego: dzięki swemu stanowisku, pracy na roli i łączności z właścicielstwem powróci ona do Izby w pierwszym szeregu wojowników naród, cesarza i ojczyznę. Jeżeli powróci zaś, to nie jako konstytucyjni reprezentanci rządu, ale jako prawdziwi i obywatelska reprezentacja rolnictwa. (Oklaski). Mowca apeluje do szlachty, szczególnie do młodszej generacji, aby nie dała się wykluczyć z polityki, ale żeby wzięła w niej udział, pamiętając o tem, iż lud rolniczy jest ostoją państwa i dynastji! (Żywe oklaski, mowca odbiera gratulacje).

P. dr. Baxa oświadczył, że rząd obecny okazał się niesprawiedliwym dla narodu czeskiego, stronnictwo przeto mowcy głosować będzie przeciw prowizoryum budżetowemu.

Fryderyk hr. Deym zaznaczył, że reforma wyborcza gabinetu Gautscha była stanowczo korzystniejszą dla Czechów, aniżeli gabinetu obecnego. Nie przywilej, jaki traci wielka własność, był dla mowcy jedynym motywem do zwalczania reformy wyborczej, lecz to, że powinno się uwzględnić stosunki istniejące, nie zaś naruszać zasady sprawiedliwości dla rzekomej równi. Również postulaty, zawarte we wniosku Metal-Seyfart w sprawie rozszerzenia autonomii krajów, powinny równocześnie być załatwione z rozwiązaniem kwestji reformy wyborczej. Mowca kończy słowami: Jest naszym obowiązkiem iść razem z ludem rolniczym, z którym się zrosiliśmy i spodziewam się, że ta łączność z naszą ludnością rolniczą umożliwi nam poświęcenie naszych sił dla ochrony interesów tego ludu i ojczyzny. (Żywe oklaski).

P. Nowotny wskazuje na upośledzenie w sprawie szkół wyższych, zwłaszcza Czech. Zarzuca ministrowi oświaty, że powtarzających się przy każdej dyskusji budżetowej skarg na niedomaganie wyższego szkolnictwa nie uwzględnia. Domaga się z całą stanowczością kreowania drugiego czeskiego uniwersytetu na Morawie. Zaznacza, że Czesi swe przyszłe zachowanie się względem rządu uczynią zależnym od spełnienia swych postulatów.

Na tem obrady przerwano.

Na końcu posiedzenia odczytano wniosek nagły pp. Gessmana, Grossa, Sustersica i tow. w sprawie zmiany § 5 ust. zasadn. o zastępstwie państwa. Proponowany projekt ustawy zawiera następujące postanowienie;

„Liczba członków Izby panów, powołanych dożywnie przez cesarza, nie ma przekraczać 170 i nie ma być niższą niż 150“.

Wniosek nagły zmierza do tego, aby ten projekt ustawy był traktowany ze wszelkimi dozwolonymi regulaminem skróceniami. Gdyby przed obradami nad tym nagłym wnioskiem, lub w ich czasie zapadła w tej sprawie uchwała Izby panów i uchwałę tę przedłożono Izbie posłów, to wnioskodawcy proponują, aby uchwała Izby panów była traktowana z wszelkimi, według regulaminu możliwymi skróceniami.

Nadto odczytano szereg interpelacji, w tem interpelację p. Schneidra do ministra sprawiedliwości w sprawie zamordowania chłopca Walentego Grigara w Białobrzegach. Interpelant oświadcza, że śledztwo wstępne jasno wykazało, iż Jakób Stern, szynkarz w Białobrzegach, jest mordercą Grigara. Stern został oskarżony o morderstwo i skazany na śmierć przez powieszenie. Trybunał kasacyjny bez podania motywów zniósł wyrok i zarządził ponowną rozprawę przed sądem przysięgłych w Rzeszowie. Rozprawa trwała od 26 do 30 listopada. Tłum żydów, którzy w Rzeszowie i Łańcucie na pokrycie kosztów obrony i na inne wydatki zebrali setki koron, był obecny przez przeszło 5 dni w sali sądowej. Profesor uniwersytetu dr. Rosenblatt z Krakowa bronił Sterna, który na podstawie nowego werdyktu przysięgłych został uwolniony. Przeciw temu wyrokowi prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Ponieważ obawiać się należy, że morderca, nie odpokutowawszy swej zbrodni, będzie uwolniony, a pozostała wdowa i pięcioro niezaopatrzonych dzieci będzie wydanych na nędzę i głód, interpelant zapytuje, czy minister sprawiedliwości gotów jest poczynić konieczne kroki, aby spowodować, ażeby żyd Jakób Stern nie był w trybunale kasacyjnym protegowany.

P. Ofner w zapytaniu do prezydenta urguje odpowiedź na wniesioną do ministra handlu interpelację w sprawie zamierzonego podwyższenia należności pocztowych i telegraficznych.

Następne posiedzenie dziś o g. 11 przedpołudniem z tym samym porządkiem dziennym.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w południe zebrała się specjalna komisja Izby panów, celem przeprowadzenia obrad nad reformą wyborczą i nad „numerus clausus“. W miejsce prof. Lammascha referat obejmie bar. Czedik.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Izby panów nie budziło już tak wielkiego zainteresowania, z jakim jeszcze przedwczoraj rano go oczekiwano, gdyż wiadano, że na przedwczorajszej konferencji 3 grup z prezesem ministrów uchwalono jednolite postępowanie. Nie można też było zauważyć tego napięcia, z jakim wyczekiwano dnia wczorajszego.

Z grupy polskiej na 34 członków zjawilo się 15, między tymi arcybiskupi lwowscy Bilczewski i Teodorowicz, tudzież ks. biskup krakowski Puzyna. Ogółem zjawilo się na sali około 150 członków Izby panów, — był to komplet dotąd niewidziany, gdyż zwykle mówiono dotąd o licznych komplecie w razie obecności na sali 50 członków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przedłożenie o „numerus clausus“ nie napotka większej opozycji u stronnictw Izby posłów. Opór stawiają jedynie radykałiści czescy, dlatego też Izba panów ze względu na wnioski nagłe radykałistów czeskich utworzyła „iunctim“ między „numerus clausus“ a reformą wyborczą.

Rząd zaproponował prezydium Izby posłów, aby zwołało specjalne posiedzenie dla obrad nad przedłożeniem o „numerus clausus“, jednakże prezydium, wskazując na dotychczasowy zwyczaj parlamentarny, odmówiło temu żądaniu, wobec czego pozostaje więc tylko droga pertraktacji z radykałistami czeskimi.

Spodziewają się, że „numerus clausus“ i reforma wyborcza dopiero w styczniu po ukończeniu sesji delegacyjnej będą załatwione. Prócz czeskich radykałów istnieje wprawdzie opozycja także po stronie niemieckiej, lecz tej nie można brać zbyt seryo, gdyż ograniczy się ona tylko do protestu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sześciu członków stronnictwa młodoczeskiego wystąpić ma z klubu i przyłączyć się do agraryuszy czeskich.

Wiedeń. (TBK.) Następujący członkowie komisji reformy wyborczej Izby panów złożyli byli swe mandaty, z powodu czego były potrzebne wybory uzupełniające, których wczoraj dokonano: Karol ks. Auersperg, dr. Czyczlarz, ks. Fürstenberg, bar. Oppenheimer, Ernest Plener, ks. Meranu, bar. Czedik, prof. Lammasch, hr. Nostitz i ks. Schönburg.

Wiedeń. (TBK.) Następane pienarne posiedzenie delegacji austriackiej odbędzie się 3 stycznia o godz. 4 popołudniu w Budapeszcie. Na porządku dziennym ordinarium wojskowe.

Wiedeń. (TBK.) Klub czeski odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Kramarza. Postanowiono w konsekwencji stanowiska, zajętego w czasie utworzenia obecnego gabinetu, głosować przeciw projektowi budżetowemu. Zarazem jednomyślnie uchwalono oświadczyć, że głosowanie to nie wyraża wotum nieufności obu czeskim członkom gabinetu, ministrom Pacakowi i Forztowi, do których klub ma zupełne zaufanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent ministrów konferował wczoraj z posłami Baxą i Kłofaczem i prosił ich, aby cofnęli swe wnioski nagłe, aby „numerus clausus“ mógł być jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia załatwiony. Posłowie ci jednak nie byli w stanie zadość uczynić temu życzeniu, gdyż muszą o tem naradzić się z innymi posłami słowiańskimi.

W sobotę odbędzie się rada ministrów.

Zwołanie sejmowego Koła polskiego.

Wiedeń. (TBK.) „Poln. Korrespondenz“ na podstawie informacji z kół kierujących Koła polskiego donosi, że członek Izby panów i poseł na Sejm galicyjski p. Gorayski zwołał sejmowe Koło polskie na dzień 28 grudnia godz. 11 przedpołudniem.

Bierny opór na pocztach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, zgromadzenie mężów zaufania związku pocztowego postanowiło, aby bierny opór służba i urzędnicy rozpoczęli dziś zrana przy ekspedycji już o godzinie 6 rano. Wybrano również komitet wykonawczy, który ma czuwać nad wykonywaniem biernej rezystencji.

Wiedeń. (TBK.) Według jednej z korespondencji lokalnych, dziś o 6 rano rozpoczyna się bierny opór służby pocztowej. Rokowania celem zadośćuczynienia życzeniom służby pocztowej toczą się dalej.

Bank austriacko-węgierski.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu rady generalnej Banku austriacko-węgierskiego, na którym nie przedłożono wniosku o zmianę stopy procentowej, podniesiono, że na podstawie dotychczasowych obliczeń oznaczyć można dywidendę na 90 kor. Doroczne walne zgromadzenie odbędzie się 4 lutego r. p.

Zmniejszenie senatów.

Wiedeń. (TBK.) Komisja prawnicza przyjęła po krótkiej dyskusji ustawę o zmniejszeniu senatów w najwyższym trybunale i w wyższych sądach krajowych.

Odnaczenie.

Wiedeń. (TBK.) „Politische Korrespondenz“ donosi, że cesarz nadał serbskiemu posłowi w Wiedniu Wulczowi z okazji jego ustąpienia order Korony żelaznej I klasy.

Podróże cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przybył tu wczoraj o godz. pół do 6 popołudniu z Budapesztu i udał się do Schönbrunnu, następnie pojedzie do Walsee, powróci do Wiednia dnia 26 bm. i zabawi tu do 7 stycznia. Następnie monarcha uda się do Budapesztu, gdzie, jak słychać, dnia 10 stycznia odbędzie się wielki bal dworski.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Walne zebranie członków Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbyło się wczoraj. Wybrani: prezesem dr. Aleksander Rosner, wicepr. dr. Eug. Borzęcki, sekretarzem stałym dr. Zygm. Wachtel, sekretarzem dorocznym dr. Kazimierz Hlabicht, bibliotekarzem dr. Kaz. Flis, redaktorem „Przeglądu lekarskiego“ prof. dr. Stan. Ciechanowski, członkami komitetu redakcyjnego prof. Klecki, prof. Krzyształowicz, dr. Kwaśnicki i dr. Bruno Wojciechowski.

Sprawy napadu na kanter Modlińskiego w Zakopanem Jurgielewicz i Zebrowski będą odstawieni do sądu w Nowym Sączu. Razem z nimi będą tam przewiezieni jeszcze czterej królewiaczy, mianowicie Wład. Czarnomski, Kiejstut Jurgielewicz, brat Witolda, Józef Głanz i Leon Ławkowicz. Wszyscy mieszkali razem na Krzeptówce w Zakopanem wraz z innymi królewiami i tworzyli „komunę“ o wspólnych celach ideowych. Członkowie „komuny“ podobno wiedzieli o planie zamachu; uzyskane w ten sposób pieniądze miały służyć do celów „komuny“.

Wieści z zaboru pruskiego.

Poznań. (Tel. pryw.) Między kandydatami na tron arcybiskupi, wymienia „Dziennik Pozn.“ jeszcze kanonika ks. Jedzinka, regensa seminarium duchownego w Poznaniu i ks. kanonika Kłoskiego, regensa seminarium duchown. w Gnieźnie.

Walka z kościołem we Francji.

Paryż. (Ag. Havasa.) Jak z Rzymu donoszą, papież w przemowie podczas tegorocznego przyjęcia św. kolegium w święta Bożego Narodzenia, potępił w stanowczy sposób postępowanie francuskiego rządu, a szczególnie zabranie archiwum nuncjatury paryskiej.

Paryż. (TBK.) Dwu duchownych, którzy bez zgłoszenia się odprawili nabożeństwa w kościele, zasądono na grzywnę do 5 franków.

Paryż. (TBK.) Ponieważ min. oświaty Briand zaniemógł, przeto nie będzie mógł wziąć udziału w dzisiejszym posiedzeniu Izby. Niepewnym jest, czy nowy projekt rządowy w sprawie kościelnej przyjdzie dziś do obrady.

Wczoraj przedpołudniem opróżniono seminarium St. Sulpice. Kierownik wzbraniał się je opuścić i żądał, aby komisarz położył mu rękę na ramieniu na znak, że go zmusza do ustąpienia.

Do 19 b. m. opróżniono 42 gmachy biskupie i arcybiskupie i 81 seminarjów.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych uchwaliła na żądanie komisji wyznaniowej, a zgodnie z życzeniem rządu, dziś wziąć pod obrady przedłożenie rządowe o stosowaniu ustawy separacyjnej.

Bordeaux. (TBK.) Gdy kardynał arcybiskup, hr. Lecomte, opuszczał gmach arcybiskupi, katolicy ciągnęli powóz jego i 1500 demonstrantów wznosiło okrzyki: „Niech żyje wolność!“ Kardynał udał się najprzód do katedry, gdzie wygłosił mowę do zebranych, następnie do swego nowego mieszkania. Kilku kontrdemonstrantów śpiewało marsylianekę.

Radykałiści socjaliści przeciwko Clemenceau.

Paryż. (Ag. Havasa.) Podczas wczorajszego posiedzenia Izby deput. przyszło do uwagi godnego wypadku. Kilku deputowanych opowiadało prezydentowi gabinetu Clemenceau, że na zgromadzeniach radykalnej socjalistycznej lewicy i w komisji wyznaniowej krytykowano

w żywy sposób stanowisko rządu. Widziano, jak prezydent ministrów, wobec tego żywo gestykulując, rozmawiał z tymi deputowanymi, a wskazując na ławę socjalistycznej lewicy, według oświadczenia kilku deputowanych, miał powiedzieć: „Dość mam tych manewrów. Napadają na mnie z tyłu. Antyklerykalni bardziej mnie maltretują, niż klerycali. Nie dam się im wystawić na kpięny. Czy myślicie panowie, że mam ochotę dawać drwić z siebie? Mam tego dość. Jutro się rozmówimy, dłużej nie da się rzeczy przeciągać. Zobaczymy, że jutro mnie obalą“.

Również, gdy przedłożono sprawozdanie komisji wyznaniowej i Pelletan zaprotestował przeciw żądaniu rządu, aby nazajutrz przedłożenie to przyszło pod obrady, zarzucił mu Clemenceau, że zwalczają go podstępnie i oświadczył, że nie rozumie tego, iż rzekomi przyjaciele starają się przez pewne manewry spowodować jego upadek i wydać gabinet na łup przeciwnikom.

Parlament angielski.

Londyn. (TBK.) Izba gmin obradowała nad zawiadomieniem Izby lordów, że Izba lordów trwa przy zmianach, poczynionych w przedłożeniu szkolnem.

Premier Campbell-Bannerman wśród oklasków posłów ministeryalnych postawił wniosek, oświadczaający, że Izba gmin nie chce obradować nad tem zawiadomieniem. Zakończył swą mowę słowami: „Czy wynik ogólnych wyborów nie ma nic znaczyć? Czy jeżeli w Izbie lordów jakaś partya ma przewagę, to druga Izba ma być jej sługą? Czy Izba lordów jest w stanie unicestwić politykę, za którą oświadczyli się posłowie wybrani przez ludność? Konstytucya angielska znajduje jeszcze środki wobec tego (Okłaski) i znajdzie drogę, aby woli narodu angielskiego zapewnić przewagę“.

Wniosek premiera przyjęto.

Jak się dowiedziano, parlament będzie odroczony.

Wypadki i katastrofy.

Rzym. (TBK.) W Sienie dało się wczoraj o godz. 4 rano uczuć lekkie trzęsienie ziemi, tak samo w okolicznych miejscowościach.

Pittsburg. (TBK.) Parowiec „Storrel“ wyleciał w powietrze podczas ładowania towarów. Miało przytem utracić życie 25 osób, przeważnie murzynów.

Tryest. (TBK.) Podczas wysadzania skał w kamieniołomach portu, nastąpiła eksplozja przedwczesna miny, przyczem 18-letni robotnik czarnogórski został rozerwany w kawałki, a drugi robotnik stracił prawą rękę.

Hamburg. (TBK.) Tutejszy „Freundenblatt“ donosi, że niemiecki parowiec „Bretfort“, w drodze z Nowego Jorku do Indji zachodnich, zatonął. Donosi o tem depesza z Kingstown na Jamajce. Szczegółów brak.

Resina. (TBK.) Wczoraj o 5 popoł., runęła w kierunku południowym część krateru Wezuwiusza, przyczem znaczny deszcz popiołu spadł na okoliczne miejscowości. Ludność zachowuje spokój.

Układy angielsko-niemieckie.

Berlin. (TBK.) Dzienniki wieczorne donoszą, że w Londynie pomiędzy angielskim sekretarzem stanu Greyem, a niemieckim ambasadorem i gubernatorem niemieckiej Afryki południowo-zachodniej toczą się układy w celu wspólnego uspokojenia pasa granicznego pomiędzy Krajem Przylądkowym a Afryką południowo-zachodnią. Pertraktacje te przygotowywano jeszcze przed rozwiązaniem parlamentu niemieckiego.

Paryż. (TBK.) Senat ratyfikował uchwały konferencji w Algezyras.

Pekin. (Niem. Tow. kablowe.) Oprócz 4 już wymienionych miast także Cziczikar zostanie otwarty dla handlu międzynarodowego.

Teheran. (B. Reutersa.) Od onegdaj stan zdrowia szacha polepszył się. Może on już wydawać dyspozycje.

Wiadomości bieżące.

Spoprządzenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 20 grudnia br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 24 g.)			Temperatura w cień w cień	
				mm.	mm.	mm.	mm.	mm.
7 rano	747.2	— 9.5	ENE-2					
2 popoł.	749.1	— 8.6	NE-2	0.6	— 6.5	— 10.0		
9 wiecz.	750.7	— 9.7	NE-2					

Uwaga: Pochmurno.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Biblioteka Towarzystwa prawniczego we Lwowie znajduje się obecnie przy ul. Teatralnej l. 13 i p. Nr. drzwi 15.

— Koncert ludowy Koła T. S. L. im. B. Goldmana, odbędzie się, dla przyczyn od zarządu niezależnych, nie w sali przy ul. Bernsteina, lecz w sali Teatru ludowego przy ul. Zimorowicza l. 17.

— Mianowania. Minister rolnictwa zamianował w etacie urzędników rachunkowych dyrekcji lasów i dobr państwowych, oficjalem rachunkowego Władysława Gąbkowskiego, rewidentem rachunkowym, a asystentem rachunkowego, Maryana Derdelewicza, oficjalem rachunkowym.

— Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki, bursy polskiej we Lwowie, złożyli członkowie Koła literackiego i artystycznego do puszeki na składki centowe 27 k. 76 h. Kwotę tę złożono na książeczkę Kasy

